

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 100

Ulica Stalina i Hindenburga

Ta niewielka książka stoi u mnie w domu na skraju półki z publikacjami o Zielonej Górze. Często do niej sięgam, ze względu na opracowane przez Wiesława Myszkiwicza zmiany w nazwach ulic naszego miasta. Nieoceniona ściągawka.

- Czyżniewski, a może byś powiedział Czytelnikom, o jakiej książce mówisz. Czyżniewski, skup się: podaj tytuł! - moja żona wyraźnie ma wolne moce przerobowe, bo... tym razem nasza patelnia (ceramiczna) jest czysta jak łąka.

- A może byś Czytelnikom powiedział, że nie było jej kiedy pobrudzić, bo byliśmy u syna we Wrocławiu - moja żona zawsze żąda ode mnie wyjaśnień. Taka jest uporządkowana.

Fakt, byliśmy we Wrocławiu, na uniwersytecie. Po raz kolejny mogliśmy podziwiać przepiękną Aulę Leopoldiana. Szkoda, że takich cudów u nas nie ma. Wrócimy jednak do Zielonej Góry.

Ta książka, to „Zielona Góra i okolice. Wędrówka śladami przeszłości”, wydana 15 lat temu. To w niej spis miejskich ulic opublikował zmarły w zeszłym tygodniu Wiesław Myszkiwicz. Wielokrotnie przybliżał mi w muzeum historię naszego miasta.

Ten spis jest o tyle ciekawy, że zawiera zmiany nazw od połowy XIX wieku. Wtedy jeszcze miasto podzielone było na rewiry z numeracją domów. Tylko część ulic miała swoje nazwy.

- Lektura „Grünberger Wochenblatt”, a zwłaszcza publikowanych w nim ogłoszeń, wskazuje, że w połowie XIX wieku, równolegle, w mieście funkcjonowały dwa systemy. Jeden z nazwami ulic, drugi z rewirami - tłumaczył mi W. Myszkiwicz. - 12 sierpnia 1850 r. magistrat wydał rozporządzenie, w którym uregulował sprawę nazw 23 ulic i placów. Jest to pierwsze znane mi rozporządzenie regulujące sprawę nazw i rozgraniczenia ulic. Nie miało ono charakteru całościowego. Wymieniono tylko te ulice, których nazwy modyfikowano.

Na przykład, Obergasse zamieniono na Berlinerstrasse, dzisiaj Jedności. Natomiast odnoga ulicy prowadząca na rynek zachowała nazwę Oberthorgasse (później Oberthorstrasse) - czyli dzisiejsza ul. Sobieskiego.

Zmiany nazw ulic i placów mogą być ciekawym przyczynkiem do opisu dziejów politycznych miasta i państwa. Na przykład, wspomniana Berlinerstrasse. Przedwojenna nazwa był oczywista geograficznie - prowadziła w kierunku stolicy Niemiec, Berlina. Stąd ul. Berlińska. Wiadomo, że po 1945 r. taka nazwa nie miała racji bytu. Pierwsi polscy osadnicy przemianowali ją



Dzisiejszy pl. Bohaterów. Pocztówka z początków XIX wieku przedstawia Kaiser Wilhelm Platz. Na górze umieszczono podobiznę marszałka Hindenburga. Czy wydawca zdawał sobie sprawę, że za kilka lat plac zostanie nazwany imieniem marszałka? Zanim do tego doszło, w 1918 r. przez chwilę był to plac Wolności.
Ze zbiorów Sławomira Ronowicza

na ul. 3 Maja. W końcu ta data, to jedna z najważniejszych polskich rocznic - uchwalenie Konstytucji 3 Maja. Tuż po odzyskaniu niepodległości, w 1919, ustanowiono Święto Narodowe Trzeciego Maja. Jednak to, co było dobre w II Rzeczypospolitej, w PRL-u

było raczej niemiłe widziane. Komuniści tego święta nie lubili, to i nazwę zmienili, 16 lutego 1949 r., i to diametralnie - na Jedności Robotniczej. Czyli na cześć kongresu zjednoczeniowego powołującego, w grudniu 1948 r., Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą.

Po upadku PRL taka nazwa nie mogła się utrzymać.

- W 1990 r. zmieniono w mieście kilkanaście nazw kojarzonych z komunizmem. Na przykład, ul. Dzierżyńskiego zamieniono na Władysława IV, Bolesława Bieruta na Zachodnią - wylizczał W. Myszkiwicz.

Przy ul. Jedności Robotniczej miejscy radni zachowali się bardzo pragmatycznie - 1 stycznia 1991 r. skrócili nazwę ulicy z Jedności Robotniczej na Jedności.

- Ciekawe, kogo z kim? - moja żona czasami zadaje trudne pytania. Dzisiaj nikt nie wie, kogo ta jedność dotyczy.



Róg dzisiejszej ul. Kupieckiej i Niepodległości. Wydawca opisał jako róg Niederstrasse i Hindenburgstrasse.
Ze zbiorów Sławomira Ronowicza



Portret Józefa Stalina zawieszony na gmachu dzisiejszego ODN, przy ul. Chopina
Z archiwum Gimnazjum nr 6

Długa jest też historia al. Niepodległości. Wyobraźcie sobie - 150 lat temu takiej ulicy po prostu nie było. Nie było teatru, „Gazety Lubuskiej”, kościoła Najświętszego Zbawiciela. Było tylko kilka niewielkich domków. I skład węgla rodziny Mohr (teraz w tym miejscu stoi teatr).

Dopiero po uruchomieniu linii kolejowej, w 1871 r., miasto rozpoczęło się intensywnie rozwijać w kierunku dworca kolejowego. To wówczas wytyczono naszą al. Niepodległości, nazywając ją ul. Dworcową. Jednak taka ulica już istniała. Dlatego dzisiejszą ul. Kazimierza Wielkiego początkowo nazwano Bahnhofstrasse a Niepodległości, dla odróżnienia, Grosse Bahnhofstrasse. Po pewnym czasie, pierwszą ulicę Niemcy przemianowali na Moltkestrasse a drugiej odjęli Grosse. Została sama Bahnhofstrasse.

Tu zaczyna się tajemnicza historia, nie wyjaśniona przez W. Myszkiwicza, bo w drugiej dekadzie XX wieku, na chwilę, wprowadzono inną nazwę - Bahnhofstrasse przemianowano na Hindenburgstrasse. Na cześć marszałka Paula von Hindenburga, który jako dowódca 8. Armii, w sierpniu 1914 r., pokonał Rosjan pod Tannenbergiem. Był w Niemczech bardzo popularny. Śladów przemianowania ulicy zostało niewiele. Tylko kilka pocztówek.

Po wojnie Bahnhofstrasse przemianowano na Generalissimusa Stalina. Wódz ludzkości przetrwał w Zielonej Górze do październiku 1956 r. Po dojściu do władzy Władysława Gomułki, w całej Polsce rezygnowano z kłopotliwego patrona. Podczas sesji Miejskiej Rady Narodowej, 27 października 1956 r., radny Blum (jak odnotowano w protokole), „w oparciu o inicjatywę szerokich mas społeczeństwa zielonogórskiego odczytał propozycje zgłoszone przez mieszkańców przemianowania ul. Stalina. Na apel „Gazety Zielonogórskiej” wpłynęło od pracowników z szeregu zakładów i instytucji wiele projektów nowych nazw tej ulicy”.

Co ciekawe, niewielki komunikat o planowanej zmianie ukazał się w „Gazecie” dwa dni przed sesją. Redakcja prosiła o listowne i telefoniczne propozycje. Dwa dni później było po wszystkim. Stalina przemianowano na al. Niepodległości.

Tomasz Czyżniewski